

Biuro Poszukiwań i Identyfikacji

<https://poszukiwania.ipn.gov.pl/bbp/skroty-1/artykuly/14763,I-zyj-za-tamtych-i-za-siebie-lepiej-Sztafeta-pokolen.ht ml>
2022-01-17, 21:21

„I żyj za tamtych i za siebie lepiej...”. Sztafeta pokoleń

Mimo braku pełnego udostępnienia dokumentów dotyczących zbrodni dokonanej przez funkcjonariuszy NKWD w 1940 r., na przestrzeni dziesiątków lat powstało wiele analiz, artykułów i opracowań historycznych mówiących o wykonaniu decyzji Biura Politycznego WKP(b) z 5 marca 1940 r.. Autorzy publikacji starali się w nich przedstawić zarówno Ofiary, jak i tych, którzy dokonywali mordu. Ciągle jednak dalecy jesteśmy od pełnego ukazania strat zadanych Polsce oraz upamiętnienia miejsc pochówku wszystkich zamordowanych. Szczególnie w okresie kwietnia i maja, gdy rozstrzeliwani byli obywatele polscy uwięzieni w obozach specjalnych NKWD, Rodziny Ofiar, wracają pamięcią do bliskich, którzy do domów nigdy nie powrócili.



Wyjmują rodzinne albumy i pokazują zdjęcia swoich Kochanych, opowiadają dzieciom i wnukom

przekazane przez matki historie o pięknych, szlachetnych w postępowaniu i ambitnych w podejmowanych działaniach dziadkach i ojcach. Wyjmują z szuflad zachowane dwie, czasem trzy kartki z obozów specjalnych NKWD, otrzymane

listy po wielokroć odczytywany w domu, z którego płyną słowa pełne miłości i troski o los najbliższych. Każda rodzina ma odrębną historię. Wspomnienia dotyczą zgładzonych w różnym wieku, rozmaitych profesji, wyznań i narodowości. Przykładami zagłady osób dojrzałych, którym wojna przerwała kariery zawodowe, jak i bardzo młodych, także uznanych za wrogów sowieckiej Rosji są zamordowani w Kalininie ojciec i syn, Jan i Stanisław Ozimkowie.

Jan Ozimek, po okresie służby w Korpusie Ochrony Pogranicza, został funkcjonariuszem Policji Państwowej. Osiadł w Oszmianie, oddalonej 30 km od Wilna. Zabiegał o wykształcenie czwórki dzieci. Szczególnie uzdolniony był jego najmłodszy syn Stanisław, który odznaczał się zdolnościami w zakresie przedmiotów ścisłych. Za bardzo dobre wyniki w nauce był nawet zwolniony z chesnego. Jako wzorowy uczeń udzielał korepetycji i finansowo pomagał rodzinie. Pogodne usposobienie, zdolności muzyczne sprawiały, że był duszą towarzystwa. Chętnie włączał się także w działalność społeczną i aktywnie działał w harcerstwie. W rodzinie żywe są wspomnienia, iż jego młode lata upływały na pracy, zgodnie z trzema podstawowymi zasadami obowiązującymi w harcerstwie: służby, samodoskonalenia, braterstwa.

17 września 1939 r. mężczyźni z całej okolicy na wezwanie władz, udali się do Wilna, aby bronić miasta przed Sowiecami. Wraz z innymi do walki z najeźdźcą stanął Jan z dwoma synami. W trakcie działań wojennych zastali rozdzieleni. Kazimierzowi, starszemu z synów, udało się po kilku dniach powrócić do rodzinnego domu. Jan z młodszym synem Stanisławem został 19 września 1939 r. zatrzymany przez Sowieców na stacji kolejowej koło Wilna. Obaj trafili do obozu specjalnego NKWD w Kozielsku. Przebywali w nim dwa miesiące: od 16 października do 16 grudnia 1939 r. Zgodnie z realizacją uchwały Biura Politycznego KC WKP (b) z 2 października 1939 r. i późniejszych rozkazów Zarządu do Spraw Jeńców Wojennych NKWD ZSRR mających na celu sprofilowanie obozów specjalnych, znaleźli się w drugiej grupie wysłanych z Kozielska do obozu na jeziorze Seliger, przeznaczonego dla osób pozostających w służbie prawa. Do obozu specjalnego w Ostaszkowie, przybyli 29 grudnia 1939 r. W wyniku decyzji Biura Politycznego WKP(b) z dnia

5 marca 1940 r. zostali skazani na zagładę.

St. Post. PP Jan Ozimek wyjeżdżając do Kalinina pożegnał się z synem w dniach 17 - 19 kwietnia 1940 r. Został rozstrzelany 18 - 21 kwietnia 1940 r. Spoczywa w zbiorowej mogile w Miednoje.

Stanisław - Stasiu, został wysłany do dyspozycji naczelnika UNKWD w Kalininie 10-13 maja 1940 r.. Prawdopodobnie, to jego ostatnie chwile wspominał Dmitrij Tokariew, szef Obwodowego Zarządu NKWD w Kalininie: „... był bez nakrycia głowy. Wszedł i uśmiechał się, tak, chłopiec, zupełny chłopiec.” Stanisław został rozstrzelany w dniach 11 - 14 maja 1940 r., na dwa miesiące przed osiemnastą rocznicą urodzin. Spoczywa w zbiorowej mogile w Miednoje.

Przedstawiony los dwóch zamordowanych osób, to krótki obraz pomieści jednej z rodzin Ofiar. Członkowie rodzin, którzy mogli odwiedzić miejsca pochówku, zabrali stamtąd część miejsc, w których ukryto szczątki ich bliskich: grudkę ziemi, źdźbło trawy czy szyszkę z drzewa, którego korzenie czerpały życiodajne soki z ziemi nasiąkniętej krwią ich najdroższych. W domach przechowują je jak relikwie, oczekując na połączenie z „duchami, które zawsze były razem z nimi”.

Aby pamięć nie odeszła wraz z nimi, troszczą się o sztafetę pokoleń”, przekaz prawdy. Czasem w ostatniej godzinie polecają przesłać rodzinne relikwie do wybranego archiwum. Oświadczają bliskim, iż oni wiedzą, ale inni może tej pewności nie mają, dając posłuch szerzącym się nadal dezinformacjom. Niejako zabezpieczając przekaz pamięci, stają się nareszcie wolni, mówią: "Lżej mi będzie umierać, gdy nie zabiorę z sobą do grobu świadectw sowieckiego gwałtu na narodzie polskim”.

Potomkowie świadków, z przekazanej im powinności wobec zgładzonych i przyszłych pokoleń, inicjują wiele działań. Nadchodzące dni, czas formowania ostatnich transportów wywózkowych z obozów specjalnych NKWD i rozstrzeliwań w miejscach kaźni, upamiętnia np. wystawa pisana sercem bliskich ze Stowarzyszenia Rodzina Katyńska w Łodzi. Odwiedzając ją, widząc twarze wychodzących z domów na

wezwanie Ojczyzny we wrześniu 1939 r., pozostaje nam usłyszeć „Śpiew murów”, murów monastyrów przekształconych w obozy specjalne NKWD, w których byli więzieni obywatele polscy skazani na zagładę:

”... Słuchaj tych głosów, bo po to szczęśliwie

Ocalon został w tragicznej potrzebie

Byś chleb powszedni łamał sprawiedliwiej

I żyj za tamtych i za siebie lepiej...”

/Tadeusz Gajcy - „Śpiew murów”/

dr Ewa Kowalska

21.05.2020

BPiI